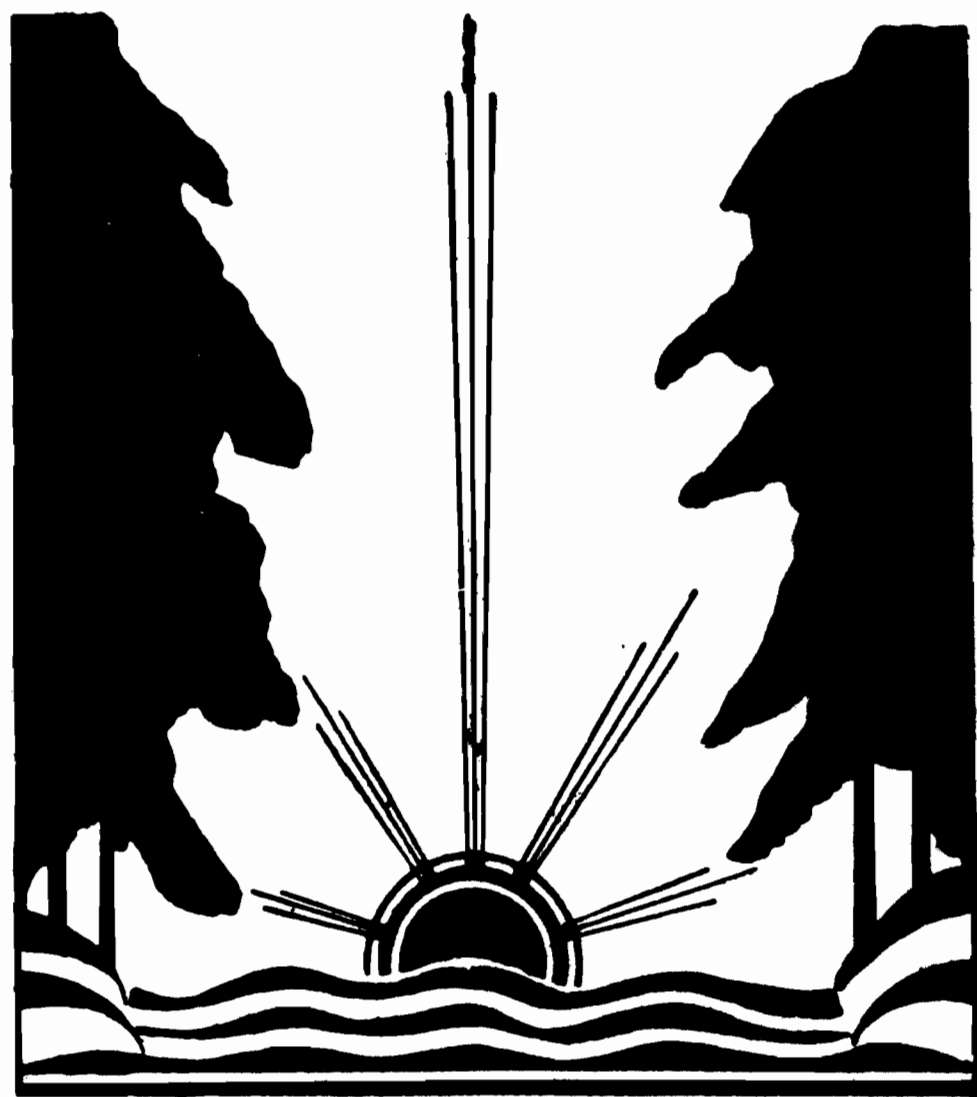


OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

nowy płot



R O K VI
N U M E R
9/63
W R Z E S I E Ń
1 9 3 7

CENA 30 GR.

CZASOPISMO REGIONALNE ZIEMI
AUGUSTOWSKIEJ. REDAGUJE KO-
MITET. WYDAJE ZWIĄZEK NAUCZY-
CIELSTWA POLSKIEGO W AUGUSTOWIE.

S P I S R Z E C Z Y:

	Odezwa
	Towarzystwa Popier. Budowy Szkół Powsz. w Polsce.
Henryk Kodź	Kwatery uczniowskie
St. Bykowski	Kościół w Szczebrze
por. Tadeusz Grochowski	Legenda
J. Samotyho	Wykopaliska w Bargłowie Dwornym
Leon Koffler	„Razowiec“
Kodź	Ostatni dzień
Józef Figiel	Krok naprzód
Kodź	Perły w... błocie
Stefan Paszkowski	Plan mej pracy na przyszłość
	Z działalności Koła Pow. Rodziny Policyjnej
	Bank Spółdzielczy w Augustowie
	Obecna działalność Banku Spółdzielczego
b. ch.	Nowy przewodnik
Henryk Kodź	List otwarty
	Książki nadesłane
	Kronika organizacyjno-społeczna
	Kronika samorządowa

Zdjęcia fot.: J. Rotsztejn, Ch. Łapp.

Największą gwarancję lokat na terenie powiatu Augustowskiego daje

Komunalna Kasa Oszczędności w Augustowie

Za całość i bezpieczeństwo wkładów odpowiada Powiatowy Związek Samorządowy całym swoim majątkiem i wszystkimi dochodami.

Tajemnica wkładów jest ustawowo zastrzeżona, gdyż nawet w wypadkach egzekucji sądowej wypłata należności z książeczki oszczędnościowej może nastąpić **tylko po przedstawieniu książeczki.**

Książeczki oszczędnościowe są przyjmowane, **jaką kaucje i wadła** przy wszelkich przetargach i dostawach.

O D E Z W A.

Marszałek Piłsudski powiedział do nauczycieli w dniu 10 września 1923 roku:

„Obok armii, która byt nasz utrwaliła krwią przelaną, jesteście tymi, którzy odradzają dusze ludzkie; robią człowieka lepszym, wyższym, potężniejszym”.

Niechżeż te słowa Wodza Narodu staną się motto, przewodnim hasłem w naszym „powiecie i w Tygodniu Szkoły Powszechnej od 7 do 13 października b. r. przenikną do duszy każdego obywatela, któremu leży na sercu, aby Naród mógł dojść „Przez oświatę powszechną do potęgi Rzeczypospolitej”.

Budujmy szkoły!

Stańmy do apelu Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych!

Zapisujmy się na członków Towarzystwa czy to dożywotnich, czy zwyczajnych!

Twórzmy Koła Towarzystwa!

Niech nikogo nie zabraknie w jego szeregach!

Wspólnymi siłami stworzymy dzieło zasług wiekopomnych!

Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych w Polsce.

Jesteśmy w chwili, kiedy dorocznym zwyczajem odbywa się Tydzień Szkoły Powszechnej.

To wielkie posunięcie ustawodawcze, jakim jest ustawa o powszechności przymusowego nauczania, jest jednym z najpiękniejszych rozdziałów naszej konstytucji.

Niestety, państwo nasze, które zdobyło się na ogromny wysiłek w celu realizowania powszechnego nauczania, nie może w dostatecznej mierze zapobiec wszystkim potrzebom wiążącym się z realizowaniem tegoż.

Spółeczeństwo w tym wypadku przyszło z pomocą, powołując Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych. Towarzystwo to przede wszystkim ma na celu budowę lokali szkolnych, których odczuwa się ogromny brak. Szczególnie wsie są pod tym względem upośledzone.

W naszym powiecie dopiero przed paru laty sprawa budowy szkół ruszyła z miejsca i to w stopniu wysoce niedostatecznym. Tych parę szkół, które powstały, to zaledwie kropla w morzu potrzeb.

Dlatego też każdy, komu droga jest przyszłość naszego kraju, winien bez chwili wahania zapisać

się na członka Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Składka wynosi zaledwie 2 zł. rocznie. Zapisać się na członka może każdy w lokalu szkoły powszechnej.

Nie powinno zabraknąć nikogo. Ani mieszczuch, ani wieśniak nie mogą lekceważyć tego zagadnienia. Obowiązek uczciwego obywatela nakazuje dbać przede wszystkim o oświatę ludu i od tego obowiązku nikt nie może być zwolniony chyba, że będzie to człowiek o złej woli lub nie rozumiejący swoich obowiązków.

Towarzystwo dotychczas zebrało 12 milionów złotych. Za te pieniądze zostało wybudowanych przeszło 7000 izb lekcyjnych w całej Polsce.

I nam w powiecie augustowskim Towarzystwo przyszło z pomocą. W swoim czasie, kiedy budowała się szkoła w Rutkach, otrzymaliśmy 2000 zł. zapomogi, dla szkoły w Topiłówe—3000 zł., Augustów—5000 zł.

Im mocniejsza i większa będzie akcja budowy szkół, tym szybszy i większy będzie dobrobyt w kraju. Każdy to dobrze rozumie. A więc nie należy ociągać się, a szybko przystąpić do ogólnej wielkiej akcji.

Na marginesie spraw szkolnych.

KWATERY UCZNIOWSKIE

Od chwili, kiedy niepodległość dała nam możliwość urządzić po swojemu szkolnictwo, dużo pisało się i pisze o potrzebach szkolnych, o takich lub innych zagadnieniach, natomiast w nawale rozważań zapomnieliśmy o uregulowaniu rzeczy ważnej, jaką są kwatery uczniowskie.

Młodzież szkolna gimnazjalna i licealna w dużej mierze korzysta z internatu, mieszczącego się w budynku szkolnym. Tam pod opieką wychowawców pracuje i wypoczywa. Daje to pewność, że każdy uczeń, czy też uczenica jest należycie dopatrzony i że posiada conajmniej dobre warunki do przygotowań się lekcyjnych oraz należyłą opiekę.

Inaczej przedstawia się ta kwestia, gdy młodzież szkół średnich i powszechnych stacjonuje w prywatnych mieszkaniach. Tam nie zawsze i nie wszędzie jest wszystko w porządku. Rodzice często bardzo biorą pod uwagę taniść utrzymania dziecka w mieście i lokują młodzież gdzie się zdarzy, częstokroć w najnieodpowiedniejszym otoczeniu.

Zdarza się, że kilkoro uczniów mieszka w jednym pokoiku o bardzo prymitywnym, co do potrzeb higieny, urządzeniu. Nikt ich nie dogląda. Uczą się sami jak potrafią i jak się da. Odrabianie lekcji systematycznie leży już

tylko w ich własnej dobrej woli i zamiłowaniu do pracy.

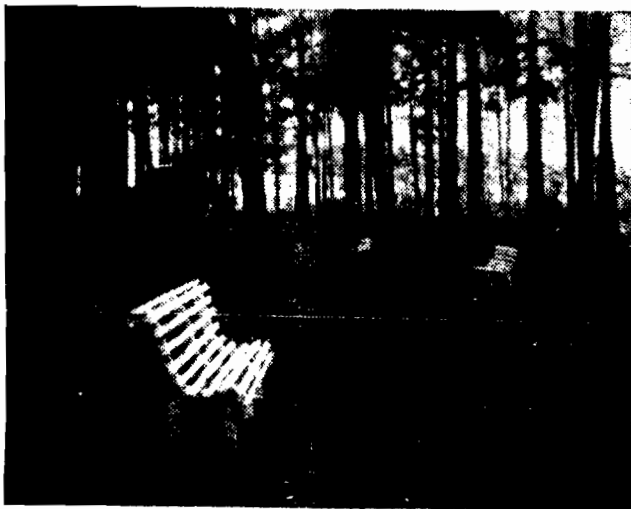
Jednostki bardziej wyrobione jakoś sobie dają radę, — natomiast inne często się opuszczają i rezultat następuje smutny w postaci drugoroczności.

A zdarza się i taki wypadek, że właściciel lub właścicielka lokalu często gości u siebie grono osób do późna i jej młodzi mieszkańcy nie mają możliwości odrobienia lekcji, gdyż hałaśliwe towarzystwo przeszkadza.

Na innych kwaterach posługują się uczniami do wszelkiego rodzaju poleceń domowych. Uczni-ce chodzą z rana po wodę na herbatę, po bułki, po mięso do jatki, pomagają nosić strawę dla hodowanych wieprzy i t. d.

Jeszcze na innych kwaterach gospodyni nie widzi nic zdrożnego w tym, że do jej lokatorów przychodzi codzień inna młodzież i spędza cały czas na zabawach, lub na spacerach do późna.

Te wyżej wspomniane sprawy winny zainteresować władze szkolne. Tak być nie powinno. Stancje uczniowskie winny utrzymywać li tylko te osoby, które zostaną do tego upoważnione przez dyrekcje i kierownictwa załadów szkolnych, nie zaś jak jest obecnie, — kto chce.



Gimnazjum

Park

Stancje uczniowskie winny mieć nad sobą dozór nauczycieli — wychowawców, w celu należytego dopilnowania młodzieży.

Należy dziwić się, że dotychczas sprawa ta nie została uregulowana. Wiadomo przecie, że puszczenie młodzieży samopas dobrych skutków nie przyniesie.

Niepowołane osoby nie mogą utrzymywać stancji uczniowskich. Wychowanie młodzieży nie zaczyna się i nie kończy w szkole, lecz rozciąga się i poza mury szkolne. Dlatego też musi istnieć jakaś łączność pomiędzy wychowawcą szkolnym a osobą, której rodzice powierzyli swe dzieci na okres roku szkolnego.

Osoby utrzymujące stancje winny móc dać rękojmię, że rozumieją dobrze zadanie, którego się podjęli. Moralność zaś ich winna być bez zarzutu, jako ludzi, którym powierza się młode pokolenie.

Utrzymanie młodzieży na stancjach nie może ograniczyć się li tylko do lepszego lub gorszego karmienia. To stanowczo nie wystarcza. Tu wchodzi w grę potrzeba inne, które li tylko odpowiedni, uznany przez szkołę kandydat może odpowiednio spełnić.

Najwyższy czas obecnie, kiedy rozpoczynamy rok szkolny, o tym pomyśleć.

Henryk Kodź.



Gimnazjum

Zajęcie uczniów—internat

Z monografii gminy Szczebro-Olszanki:

St. Bykowski

KOŚCIÓŁ W SZCZEBRZE

W miejscu, w którym szosa Augustów—Suwałki spotyka wieś Szczebkę i przecina płynącą obok na południo-zachód rzeczkę, na wysokim wzgórzu, stanowiącym lewy jej brzeg, biela się, okolone zielonym wieńcem prastarych sosen, ściany małego, drewnianego kościółka.

Ongi szumiała tu królewska puszcza, lecz ludzie zdeptali jej majestat, wnosząc w to miejsce dzieła swej pracy. Pod ciosami topora utworzyła się w puszczy rozległa szczybra (szczybra), a na niej pierwsze sadyby przybyłych tu z sąsiednich krain Lechii osadników.

Skutkiem kolonizacji powstaje z biegiem czasu coraz więcej wsi i osiedli, tworząc z dworem w Szczebrze ekonomiczną jednostkę dóbr królewskich, t. zw. klucz szczebrowski.

Włościanie tego klucza, którym coraz trudniej było zaspokajać potrzeby religijne z powodu znacznego oddalenia okolicznych kościołów, zwrócili się do króla Stanisława Augusta, za pośrednictwem Generalnej Administracji Dóbr Stołowych w Grodnie, z prośbą o ufundowanie im własnej świątyni.

Przychylając się do tej prośby, nadał król, jak wskazuje oryginał odnośnego aktu w archiwum parafii, dnia 24 lipca 1793 r. na utrzymanie proboszcza: „włók sześć i morgów ośm pustoszy lasem zarosły przy wsi Gatney do Klucza Szczebrowskiego

należący na wyrobek gruntu zdatnych, a osobno nad rzeką Olszanką gruntu morgów dwadzieścia na łąki zdatnego w Kwaterze Szczebrowskiej sytuowanych, i miejsce na plebania z ogrodem w samej Szczebrze”¹⁾).

Dnia 21 stycznia 1794 roku kościół został erygowany na parafialny przez sufragana wileńskiego ks. Dawida Pilchowskiego i tegoż roku poświęcony przez ks. Szymona Waraxę, dziekana olwitskiego.

Pierwszym proboszczem nowoutworzonej parafii szczebrowskiej był ks. Stefan Bajer, zakonnik o. o. Cystersów.

Pierwotny kościół szczebrowski różnił się wiele swoim ogólnym wyglądem od obecnego. Słomą pokryty, nieoszalowany, z wnętrzem o trzech ołtarzach prymitywnie skleconych i pomalowanych, był świątynią bardzo skromną i ubogą, jak świadczy o tym jego pierwotny opis z roku 1806:

„wybudowany z drzewa ciesanego. Na wzgórku, frontem do wsi, z wieżyczką iedną, babińcem i dwoma zakrystiami. Dachu nowego i opierzenia potrzebuie. Ołtarz wielki z tarcic wcale ordynaryjnych złożony, pomalowany dosyć podłą farbą—Obraz w nim wielki Maryi P. okryty szatą iak się zdaie srebrną, z dwoma koronami, w koło nich promienia srebrne pozlaca-

¹⁾ fundusz ten uległ z biegiem czasu poważnemu uszczupleniu. Folwark Józefowo, utworzony z obrębu 6 włók i 8 morgów pustoszy, został odebrany kościołowi przez rząd rosyjski aktem uwłaszczenia z r. 1864. Odpadł też obszar 20-to morgowy nad rzeką Olszanką, a grunta w Szczebrze zostały częścią zamienione z Urzędem Leśnym przy kolonizowaniu wsi Szczebra w r. 1852.

ne.—Na ścianie przy tym ołtarzu są zawieszane dwa miernej wielkości obrazy Maryi P., dosyć ordynaryjne.—Wchodząc do kościoła po prawej stronie ołtarz ordynaryjny, w nim obraz stary P. Jezusa. Po tejże stronie, bliżej wielkiego ołtarza jest mensa, na nim wsparty jest obraz ordynaryjny, stary P. — Takowa mensa służy za baptysterium. Po lewej stronie jest ołtarz drewniany ordynaryjnej roboty, w nim obraz stary św. Antoniego. Po tejże stronie niewielka ambonka. Ławek z jednej i drugiej strony trzy, prostey roboty stolarskiej”.

Późniejsze opisy wygląd kościoła w sposób podobny przedstawiają, tylko uwagi, dotyczące poważnej dezolacji tej świątyni i koniecznej stąd potrzeby jej odnowienia, z biegiem lat przybierają coraz gwałtowniejszą formę, bo czas robi swoje. W inwentarzu z roku 1819 czytamy, że: „kościół nowego pokrycia zewnątrz, dobrze ułożonego sufitu i ołtarzów ozdobie kościelnej przyzwoitych wewnątrz, tudzież dzwonnicy wraz z dzwonami bardzo potrzebuje”. Jeszcze gorszy jego stan spotykamy w latach 1841, 1850 i następnych.

Sprawa remontu kościoła, chociaż wypłynęła już na początku XIX w., ciągnęła się jednak bezskutecznie przez lat kilkadziesiąt, doznając wiele przeszkód różnej natury. Dopiero w r. 1860, staraniem Bolesława Kujawskiego, dziedzica dóbr Olszanki, przedsięwzięto z funduszków parafialnych gruntowną restaurację kościoła, która z przerwami ciągnęła się do ostatnich lat ubiegłego stulecia. Dach, w miejsce słomy, pokryto gontami, ściany oszalowano, a w odnowionej na froncie świątyni wieżyczce zawieszono trzy dzwony. Wnętrze również przybrało w tym czasie inny widok: wyszczerbione bale zastąpiła podłoga, sufit otrzymał podbitkę, a miejsce starych, zajęły trzy nowe, ładnie wykończone ołtarze.

Ostatnią inowacją w wyglądzie kościoła było jego wymalowanie wewnątrz i zewnątrz olejną farbą, dokonane w r. 1936 z inicjatywy obecnego proboszcza ks. Wincenego Gogasa.

Kościół szczeberski jest budowlą trzynawową, zamkniętą od południa trójkątnie załamany prezbiterium. Nawę główną od bocznych dzielą cztery grube, drewniane filary, a przez sześć wysoko umieszczonych okien splywa obficie do wnętrza światło słoneczne.

Wzrok wchodzącego przyciąga z daleka obszerny, w środku głównego ołtarza umieszczony, obraz Matki Boskiej Opieki, zwanej także przez lud okoliczny Szczeberską, zupełnie zresztą słusznie, bowiem obraz ten, pochodzący z końca XVIII stulecia, zdobi kościół już blisko półtora wieku. Malowany na płótnie, przedstawia w posrebrzanej koronie i sukni Madonnę z Dzieciątkiem. Był już raz odnawiany.

Ołtarz główny, drewniany, zawierający pierwiastki neo-renesansu i baroku, obfituje w rzeźbio-

ne w drzewie i złoczone ornamenty, oparte na motywach roślinnych. Jego część środkową zdobią, prócz obrazu M. P., cztery starannie rzeźbione kolumny, złoczone, równie jak stojące między nimi stare, prymitywnej roboty, drewniane figury św. Piotra i Pawła. Górę zamyka dużych rozmiarów krzyż ze złoczoną figurą Ukrzyżowanego Chrystusa i cztery mniejsze rzeźby, z których dwie wyobrażają mają św. Kingę i królową Jadwigę.

Niedaleko ołtarza głównego przylgnęła do lewej ściany skromna ambona, a tuż obok, już w nawie bocznej, złoci się piękną ornamentyką i dwoma kolumnkami ołtarz boczny z obrazem św. Józefa, patrona szczeberskiej świątyni. Sam obraz jest niezręcznym malowidłem z r. 1835, pędzla widocznie mocno domowego mistrza z Litwy, niej. Józefa Zaorskiego, który raczył kościół szczeberski zaopatrzyć aż w szesnaście takich własnej produkcji „arcydzieł”.

Podobny charakter ma obraz tegoż malarza umieszczony w drugim ołtarzu po przeciwnej stronie, przedstawiający Opiekę Boską. Prawy ołtarz, równie jak poprzednie, podparty dwoma kolumnkami, ma ładnie rzeźbione i złoczone ornamenty.

Skroinną malaturę ścian ożywia, także Zaorskiego roboty, 14 mniejszych obrazów z fragmentami Drogi Krzyżowej, fundowanych w zeszłym stuleciu przez dwu parafian: Józefa Naumowicza i Mateusza Kamińskiego.

Górną część wnętrza zdobi, wystawiony przed 50 laty kosztem Juliana Krawcewicza, dużych rozmiarów krzyż drewniany ze starą figurką.

Na uwagę zasługują jeszcze dwie rzeźby, służące niegdyś do ozdoby grobów wielkanocnych, a obecnie, wskutek starości i częściowego uszkodzenia, bezużyteczne dla kościoła i przechowywane w rupieciarni na strychu. Jedna z nich, o charakterze bardzo prymitywnym, przedstawia Chrystusa przy słupie do biczowania, a druga, przeszło metrowej wielkości, tworzy pomysłową kompozycję narzędzi Męki Pańskiej. Oba te przedmioty, jako interesujące wytwory sztuki ludowej, najodpowiedniejsze znalazłyby pomieszczenie w jakimś bliskim naszej ziemi muzeum etnograficznym.

Kościół szczeberski, jakkolwiek skromny w formach architektonicznych i niebogały w pamiątki o znaczeniu historycznym, zawiera jednak cenne zabytki ludowej kultury, godne poznania.

Wstępujących w jego progi przybyszów nie zrażą karykaturalne nieraz postacie świętych w obrazach, ani figurki drewniane, chłopską, pracowitą ręką i prostym dłutem rzeźbione—przeciwnie, ogarnie ich sympatyczna atmosfera ciszy, ciepła i przytulności.

Ma ten kościółek w sobie specjalny urok, którego szczerze pozazdrościć mu może niejedna muryrowana świątynia. Może dlatego, że drewniany i pełen wiejskiej prostoty, bliższy stajence betlejemskiej i bardziej otwarty dla duszy ludzkiej aniżeli zimne mury miejskich kościołów—może, że ma już w historii, bądź co bądź, blisko 150 lat swojej doli i niedoli.



por. TADEUSZ GROCHOWSKI

LEGENDA*)

Stoję samotny nad brzegiem jeziora
Studzienicznego i wzrok roz tęskniony
Ślę ku półwyspom w pomroce wieczora.
Który rozpostarł już swoje zastony.

To znów przez ciche szemraniem fale,
Płynie myśl rzewna przy blasku księżycy
Ku małej wyspie, gdzie tak wspaniale
Darzy łaskami lud Boska Dziewica.

Tam, przy studzienice, gdy bije
[dwunasta,
W noc bezszelestną i w kład są
[opary,
Szereg postaci z mgieł sinych wy-
[rasta,
A na ich czele pustelnik stary.

I szeptem jakieś wydaje rozkazy.
W on czas żołniersko pręży się
[mary,
I do kaplicy ku Pannie bez
[skazy
Suną, by złożyć białe nenufary.

Wrota kapliczne już się rozwarły,
Weszli. Zastygli, klęcząc w bez-
[ruchu
Chwila. Głos słychać: „Bracie
[umarły,
Złóż białe kwiaty i pomódl się w
[duchu”.



Krótką modlitwą i szybkie powstanie,
Zwrot w tył żołnierski i marsz bezszelestny
W dal ku szuwarom, skąd ciche wołanie,
Wzywa do toni jeziora bezkresnej.

Łamie się szereg, nikt nie w bezrubieży;
Pustelnik został. Cisza dookoła.
Jakaż przemiana? W zbroicy, w pancerzu,
A w ręku trzyma zeschnięte, leśne zioła.

Brzęknął w ostrogi a szabla w
[salucie
Błyszczą jak srebrny pas słucki
[i lity—
Bo ten pustelnik oddany pokucie
Jest pułkownikiem Rzeczypospo-
[litej.

Salut się skończył — postać puł-
[kownika
Staje się blada, jakby świt poran-
[ny,
W końcu, powoli zupełnie zanika
I widać uśmiech Studzienicznej
[Panny.

Stoję samotny — legenda się
[snuje
W cichą bezgwiazdną noc zasły-
[szana,
Ze tylko w taki czas, gdy serce
[czuje
Boga — legendą się staje widziana.

*) Legendę, którą opowiada lud, ujął autor w powyżej podanym wierszu. (Red.)

WYKOPALISKA W BARGŁOWIE DWORNYM

W okresie wiosennym podczas lekcji w szkole przy rozmowach z dziećmi dowiedziałem się, że ich ojcowie orząc w polu wyorują duże skorupy gliniane z popiołami.

Domyślając się, że to zapewne są urny ze spalonymi szczątkami ciał ludzi, po lekcjach pojechałem w towarzystwie st. post. p. Gąsowskiego na określone przez dzieci miejsce, które się znajduje na 4-tym km. od Bargłowa po lewej stronie szosy na wzgórk.

Przybywszy na miejsce zastaliśmy tam b. sołtysa p. Fiedorowicza, który również potwierdził, że orząc wyoruje często urny rozbite z popiołami i wskazał nam one miejsce na polu.

Badając powierzchnię ziemi, znaleźliśmy kilka skorupek urn i kilka drobnych kostek ludzkich. Z tego domyśleliśmy się, że znajdujemy się na cmentarzysku przedhistorycznym.

Nazajutrz p. Fiedorowicz przyniósł na posteru-

nek P. P. kilka narzędzi żelaznych wyoranych z cmentarzyska.

Uważając, że sprawa jest dosyć poważna dla naukowych celów, prosiłem p. Gąsowskiego, by powiadomił o powyższym p. Starostę, co też uczynił, załączając dowody wykopaliskowe znalezione przez nas i przyniesione przez p. Fiedorowicza.

W miesiącu czerwcu zjechali do Bargłowa kierownicy robót wykopaliskowych p. inż. A. Klein i p. magister J. Marciniak z Warszawy.

Ponieważ w tym czasie i w Judzikach odkryto cmentarzysko takie same, więc panowie kierownicy robót wykopaliskowych najpierw udali się do Judzik, a po przeprowadzeniu robót wykopaliskowych, przyjechali do Bargłowa Dwornego i na miejscu wskazanym przez nas odkopali siedem grobów jamowych i popielnicowych z różnymi narzędziami, jak siekiarki, dzidy, ozdoby metalowe i szklane, pochodzenia rzymskiego.

Panowie kierownicy określili pochodzenie grobów z przed tysiąc osiemset laty.

Na pytanie, gdzie będą umieszczone urny ze szczątkami kości i znalezionymi w grobach rzeczami p. Magister powiedział, że w Muz. Archeologicznym Regionalnym w Warszawie.

Panowie kierownicy obiecywali przyjechać jeszcze w jesieni dla dalszych badań wykopaliskowych do Bargłowa Dwornego, ponieważ u p. Gulana na polu również znajduje się cmentarzysko przedhistoryczne, a u p. Suchwałki—dwanaście palenisk przed-

słowiańskich, z których p. Suchwałko siedem sam zbadał i zniszczył przez ciekawość, a pięć palenisk jest jeszcze nie zbadanych i nie uszkodzonych.

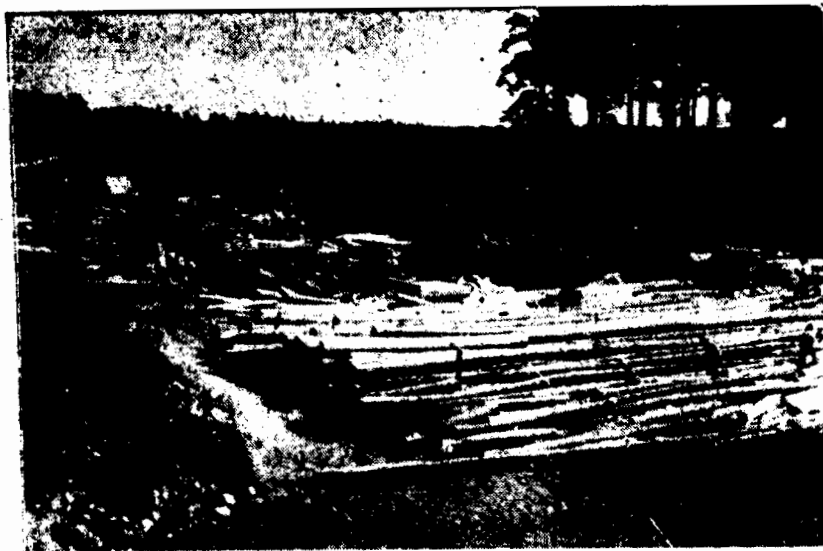
O powyższym również dowiedziałem się przez dzieci w szkole i poinformowałem panów kierowników przeprowadzających roboty wykopaliskowe.

Cieszę się, że moja ciekawość, dobra wola i chęć, jak również gadatliwość dzieci przyczyniły się do tak ciekawych odkryć wykopaliskowych na naszym terenie.

J. Samotyho.

REPORTAŻE REGIONALNE

„R A Z O W I E C”



Tranzakcja zawarta.

Firma nabyła 8 tysięcy metrów sześciennych drewna miejskiego za 1/4 miliona złotych.

W szybkim tempie przystępują do eksploatacji poszczególnych partii dłużyc sosnowych, zmagazynowanych na najbliższych bindu-gach.

Sprowadzono 70-ciu ciosaczy z Kamienia Koszyrskiego i Berezki Kartuskiej, którzy są wytrawnymi specjalistami w wykonywaniu szliprów, podkładów, t zw. ciosu.

Sosna wyłącznie nadaje się na wytwórczość ciosu, ponieważ jest najbardziej podatna na działanie topora lub siekiery.

Brakarze badają, mierzą poszczególne dłużyce, i w zależności od guzów, hub, krzywizn i objętości, przeznaczają daną sztukę na najrentowniejszą formę wytwórczości.

Najbardziej trafne i cenne formy wytwórczości ciosowej—to bloki; sztuka odpowiedniej długości i grubości, w dobrym stanie, kalkuluje się na rynku po 60 zł. za metr sześcienny. Z mniej wartości-

wej—z ostatnich (cieńszych, krótszych) części sztuki—tworzy się timbry, szlipry, szpały, podkłady, płastynki—„baryłki”.

Ociosane kłocce—w samej „musze” przedzielone, lub słupy angielskie na maszty—zabiera rynek angielski.

Kłocce zostają okorowane, przedzielane, posznurowane czernidłem, następnie siekierą, toporem i strzygawką obrabiane.

Robota, wykonywana solidnie, daje 30% odpadków.

Tym razem firma zrobiła ogromny obrót, ale zyski były nikłe, a nawet straty, gdyż za m³ pobierali przeciętnie 38 zł. przy 28—32 zł. ceny kupna i 5 zł. robocizny i przy 30% odpadków.

Wszystkie firmy, które działają na terenie naszego regionu, spławiają drewno do portu rzeczno i czekają na odpowiednią okazję sprzedaży. Włożony kapitał czeka na rezultat, po przeprowadzeniu kampanii.

Natomiast firma zajmująca się ciosem, ma zu-



pełnie inną kalkulację. Jednym kapitałem zrobi 3 obroty w ciągu roku, dla tego jest przygotowana na mniejszy zysk, ale za to przeprowadza 3 kampanie eksploatacji w roku i na swoją wytwórczość ma natychmiast odbiorcę, bo to jest artykuł pierwszej potrzeby—„razowiec”.

W innych połaciach naszego kraju—praktykują tyl-



ko cios, jako formę eksploatacji i tam jest już przygotowany do tej pracy—materiał roboczy.

Mogą tę pracę wykonać z powodzeniem tartaki, ale nie zawsze opłaca się transport drewna na place tartaczne.

Leon Koffler.

Ostatni dzień

Obóz Rodziny Kolejowej w Studzienicznej dobiegł kresu. Trzeba wracać. Młodzież czekają mury szkolne i uniwersyteckie. Zaczyna się rok szkolny.

Maksimum zdrowia wlały w organizmy młode, nadszarpnięte całoroczną pracą, gościnne promienie słoneczne naszego regionu. Lato tegoroczne gorące i suche sprzyjało pracy obozowej.

Ostatni dzień przyszedł, a z nim konieczność rozstania się ze Studzienicznym, z puszcą augustowską i błękitnymi falami jeziora.

Gwarny obóz za chwilę zamilknie na cały rok. Ludność miejscowa, z którą zadzierzgnięto węzły serdeczne, będzie wspominała jesiennymi, długimi wieczorami o wesołych chłopcach z Warszawy.

W historycznej kaplicy Studzienniczańskiej, zalanej światłem kolorowych witraży (dar Rodziny Kolejowej) miejscowy proboszcz po raz ostatni w tym roku odprawia Mszę Świętą dla odjeżdżających gości.

Po Mszy Św. młodzież wraca do Obozu. Tu następują zawody lekkoatletyczne, sprawdzian wyniku wczasów obozowych. Po zawodach zasiadają wszyscy po raz ostatni do wspólnego obiadu. Jutro już każdy spożywać go będzie w domu rodzinnym.

Po skończonym obiedzie wszyscy ruszają po za obóz, gdzie w gęstwie leśnej uporządkowano mogiłę nieznanego żołnierza. Padł w r. 1914 i tu na miejscu został pochowany. Obecnie młodzież Rodziny Kolejowej mogiłę, prawie już zatartą, uporządkowała.

Ks. Marian Prusak w towarzystwie ks. kanonika Dąbrowskiego odprawia uroczyste egzekwie w obecności delegata Okręgu Warszawskiego Rodziny Kolejowej p. Jana Huttela, komendan-

ta Obozu p. por. Grochowskiego, mnóstwa okolicznej ludności i młodzieży, obozowej.

Po odprawieniu egzekwii zabrał głos komendant Obozu por. Grochowski. Przemówienie skierował do młodzieży, kreśląc w słowach wzruszających dolę tych dawnych żołnierzy-tułaczy, co Polscy szukali po całym świecie. Tych żołnierzy, co ich los dzielił po wrogich sobie szajcach, skąd strzelał brat do brata.

Z ich krwi, mówił por. Grochowski, wyrosła Polska. Nie ujrzeli Jej, nie danym im było cieszyć się słońcem niepodległości. Leżą oto nieznani po zapadłych leśnych i polnych mogiłach gęstą masą, oplątując miłościwie całą naszą ziemię, którą zrosili obficie swą krwią.

Mówił jeszcze por. Grochowski o obowiązku, spełnienie którego daje tę silną pewność potrzeby istnienia. Ci, nieznani, obowiązek twardo spełnili. Kolej na nas. Młodzież Polska ma czerpać siły z tych mogił nieznanych, gdzie śpi wielka miłość Ojczyzny.

Wszystko to mówił komendant obozu twardym językiem żołnierskim hamowanym cokolwiek wzruszeniem, które udzieliło się słuchaczom. Nie jedna twarz przybladła i w oczach zabłyśły łzy.

Pod koniec przemowy padła komenda: Baczność i zabrzmiała pięciokrotna salwa honorowa nad nieznaną mogiłą.

W skupieniu wróciła młodzież do Obozu. Na miejscu pozostała cicha mogiła żołnierska mchem leśnym i wrzosem przybrana a nad nią prosty krzyż brzozy i napis: Tu leży Polak-Katolik poległy w służbie rosyjskiej w czasie Wielkiej Wojny 1914 r. Nieznanemu Żoł-



Grób Nieznanego Żołnierza.—Studzieniczne

nierzowi — Obóz P. W. i W. F. Rodziny Kolejowej Dyrekcji Warszawskiej.

Po powrocie do obozu nastąpiło podanie wyników zawodów i odczytanie listy zawodników. Wynik znakomity! Na 108 obozowników 104 P. O. S. i 98 O. S.

Świadczy to o wielkim wysiłku ze strony Komendy Obozu i o umiejętnej organizacji pracy. Na zakończenie, kiedy po raz ostatni opuszczono Flagę, rozdał wszystkim uczestnikom obozu numer Naszego Głosu p. Jan Huttel, delegat Zarządu Okręgu

— — — — —
Na stacji Augustów młodzież obozowa zęgną Augustów i swego Komendanta Obozu. Brzmiały niezliczone okrzyki na cześć naszego regionu i komendanta. „Do przyszłego roku” — wołała młodzież, „do przyszłego lata! Niech żyje Augustów!”

Pociąg już ruszył i wyjeżdżał za stację kolejową, już go nawet nie było widać, a jeszcze echo donosiło okrzyki.

Żegnaj Augustowie!

Młodzież wyjechała do dalszej pracy. Przez cały rok będzie w murach miast zaprawiać się do dalszej drogi życiowej. Zdrowie, które znakomicie się w obozie poprawiło i ten serdeczny stosunek koleżeński, zaważy poważnie na jej organizmie i psychice.

Należy podnieść z niezwykłym uznaniem pracę Rodziny Kolejowej Okręgu Warszawskiego w osobach jej Prezesa p. Magr. Siekierskiego, dr. Nowiny-Roźnowskiego i dr. Gronowskiego.

Takie obozy mają swój wielki cel, szczególnie jeżeli kierownictwo spoczywa w wytrawnych rękach komendanta, jakim jest por. T. Grochowski.

Zapłatą sowitą jest ten hart, jakiego młodzież nasza nabiera w doskonałych zdrowotnych warunkach. Hart ciała i ducha.

Do przyszłego roku! Latem znów rozebrzmi Studzieniczne wesołymi głosami młodzieży. Tylko ludność okoliczna powita już ich inaczej. Powita jako dobrych znajomych.

Kodź.

KROK NAPRZÓD*)

Już w ubiegłym roku szeroko omawiana była sprawa budowy domu letniskowo-turystycznego w Augustowie. Od tego czasu sprawa ta nie ruszyła z miejsca.

Mieliśmy i uchwały Rady Miejskiej i konferencje z różnego rodzaju osobami i instytucjami i... na tym się skończyło.

W bieżącym roku budową tą zainteresowała się Liga Popierania Turystyki, wynikiem czego był wyjazd delegacji Rady Miejskiej do Ministerstwa Komunikacji. Tam omówiono szeroko i dokładnie potrzebę tej inwestycji na naszym terenie, sposób realizacji, współdziałania Miasta i Ligi i zdawało się, że tempo poprzednie zostanie zachowane.

Tymczasem sprawa ta, zdaje się, dojrzała ostatecznie i zaczyna przybierać kształty realniejsze.

Oto w dniu 22 b. m. zjechała do Augustowa liczna komisja z p. wiceministrem komunikacji na czele celem ostatecznego omówienia ustalenia wspomnianej budowy. W konferencji wzięli udział p. wice-minister Bobkowski, przedstawiciele Ligi Popierania Turystyki, Województwa, D. O. K. III, prasy, Rady Miejskiej oraz szereg osób, którym rozwój Augustowa leży na sercu.

Wynik konferencji przeszedł nasze oczekiwania. Oto dowiedzieliśmy się, że Liga Pop. Turyst. ma większe plany, jeżeli chodzi o nasz teren. Dotychczas bowiem była mowa raczej o hotelu, obliczo-

PERŁY W... BŁOCIE

Siedzieliśmy sobie w redakcji gwarząc o tym i owym (t. zn. o polityce, o szkolnictwie, o oświacie i różnych sprawach samorządowych) kiedy wpadł do nas sympatyczny „szperacz” archiwów w naszym regionie, a od niedawna nasz współpracownik p. St. Bykowski.

— Mam wam coś redaktorze do pokazania. Nie spodziewacie się nawet na jakie rzeczy natrafiłem porządkując skarbiec kościelny w Raczkach.

Tu rozwinął plik jakichś szpargałów i gorączkowo zaczął pokazywać nam swe „rewelacje”.

Nasamprzód tom oprawny w skórę, pochodzący z biblioteki Paców w Dowspudzie. Była to historia Polski w języku łacińskim wydana w r. 1741.

Na tym dziele opierał kiedyś Naruszewicz pierwszą swą, pisaną na rozkaz króla Stanisława Augusta, słynną Historię Polski.

Na stronie tytułowej widniał własnoręczny podpis skreślony ręką Ludwika Pacy.

— Gdzie to było?

— Znalazłem to w skarbcu kościelnym w Raczkach. W innych papierach wyczytałem, że takich tomów różnej treści było około 300. Ale obecnie już ich jest zaledwie 20. Reszta gdzieś zaginęła.

Kiedy rząd rosyjski konfiskował mienie Paców w Dowspudzie, część ruchomości umieszczono w kościele. Chociaż te ruchomości zostały zaciągnięte do inwentarza kościelnego, jednak proboszczowie nie bardzo dbali o nie i tak powoli rozlały się te szacowne pamiątki i ginęły.

*) Niniejszy artykuł, traktujący tak poważną sprawę, uzyskaliśmy dzięki korespondencji radnego p. J. Figla, gdyż niestety Zarząd Miasta nie uważał za wskazane zaprosić na konferencję przedstawiciela miejscowej prasy, która bądź w tej dziedzinie zabierała nieraz głos i ma trochę zasług, chociażby w postaci bezinteresownej pracy przy wydaniu Przewodnika.

nym na około 150 łóżek. Taka jednak inwestycja sprawy rozwoju ruchu letniskowo-turystycznego u nas nie rozwiązuje. To też, w wyniku obecnej konferencji, budowa hotelu jest sprawą drugorzędą. Na pierwszy zaś plan wysunięto konieczność innych urządzeń.

Przed wszystkim ustalono teren, którym będzie Wysoka Góra nad Neckiem, gdzie zostaną urządzone odpowiednie plaże z rozbieralniami, odpowiednich rozmiarów basen—przystań z trybunami, kawiarnia i restauracja z salą dancingową i werandami no i hotel, który będzie mógł pomieścić około 250 osób. Do tego dojdą budynki gospodarcze, garaże, zaś w około park z kortem tenisowym i t. p.

Inwestycje obliczone na to, że letnik-turysta przybywający do Augustowa, czy też stały jego mieszkaniec, znajdzie tam rozrywkę i odpoczynek, nie mówiąc już o mieszkaniu. Wszystkie te urządzenia dostępne będą miejscowym mieszkańcom i przyjezdnym bez względu na to, czy zamieszkują w tym czy innym pensjonacie.

Rzecz zrozumiała, że tak zakrojona inwestycja pochłonie większe koszty niż to było poprzednio

projektowane. Nic więc dziwnego, że i udział Miasta odpowiednio wzrośnie. Pierwotny kosztorys miał wynosić około 300.000 zł.; miasto miało dać teren (1—2 ha), drzewo (45 000 zł.), żwir, piasek i t. p. (ok. 5000 zł.). Obecnie zaś koszty budowy wyniosą około 700.000 zł., to też miasto daje do 3,5 ha terenu na własność Ligi i do 3 ha w dzierżawę; reszta świadczeń miasta bez zmiany.

Nic dziwnego, że na tak szeroką skalę zakrojona inwestycja nie zostanie zrealizowana w jednym roku, lecz zostanie rozłożona na dwa lata. Jednak już w bieżącym roku Liga przystępuje do niektórych robót ziemnych tak, by na wiosnę rozpocząć pracę całą parą.

Miejmy nadzieję, że poczynania inwestycyjne Ligi Popierania Turystyki na naszym terenie znajdą naśladowców u osób prywatnych. W ten sposób korzystanie z piękna naszego krajobrazu zostanie uprzyśtępnione i Augustów stanie się naprawdę miejscowością turystyczną na miarę innych.

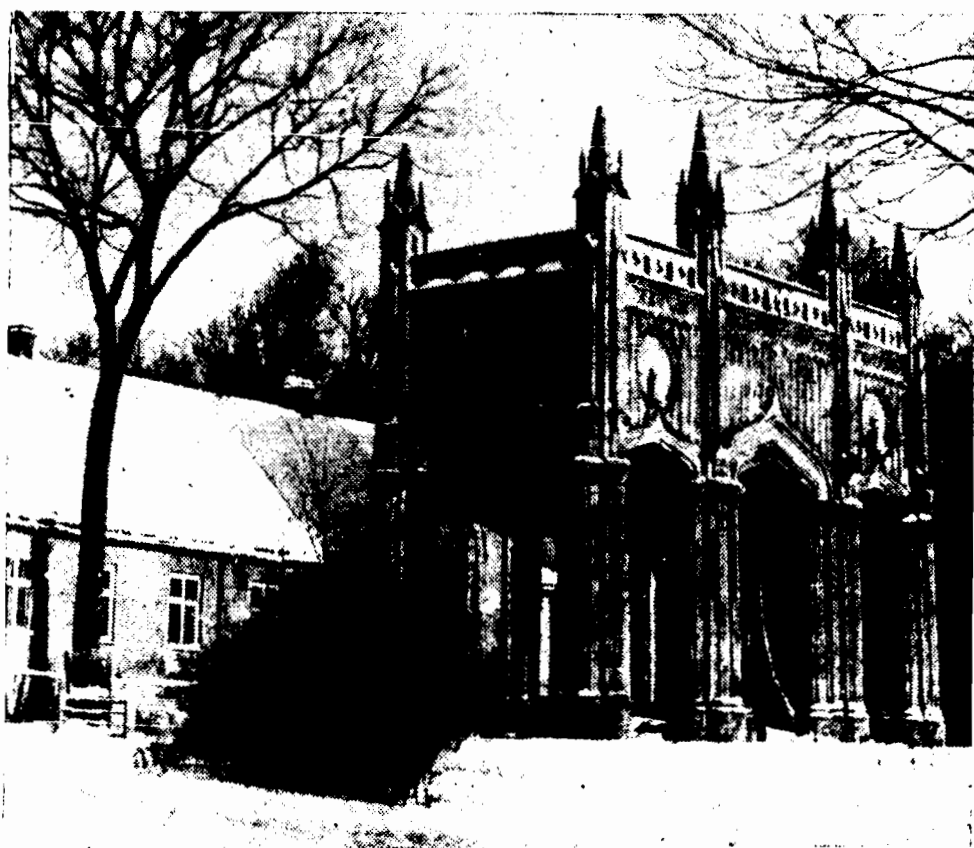
A że na to zasługuje, udowodnić nie trzeba!

Józef Figiel.

Plan mej pracy na przyszłość

Planem mej pracy będzie w pierwszym rzędzie założenie Kółka Rolniczego oraz dążyć też będę do zorganizowania Koła Gospodyń Wiejskich. Uważam te organizacje z rzetelną współpracą młodzieży jedynie za zdolne wieś wydzwignąć z dzisiejszej sytuacji, w jakiej się znajduje. Narówni, z potrzebą powyższych potrzebne są wsi spółdzielnie, to też wszelkich starań dokładać będę, by spółdzielnia na terenie wsi Szczebra powstała. Ale przede wszystkim trzeba uświadamiać ludność miejscową o znaczeniu i potrzebie spółdzielni, jako też wyżej wspomnianych organizacji gospodarczych.

Dążyć też będę, by jak największa ilość młodzieży zgrupowała się w „przysposobieniu rolnym”. Młodzież wiejska zgrupowana w przysposobieniu rolnym uczy się na dobrego członka do pracy społecznej, gdyż zasadą P. R. jest współpraca członków zespołu: P. R. uczy młodzież dobrego gospodarowania, co w wielu razach zastępuje szkołę rolniczą. Z młodzieżą, która wyszła z P. R. w przyszłości o wiele łatwiej będzie współpracować, a chętni ludzie do współpracy niezawodnie upragniony cel osiągną, czego w pokoleniu ojców naszych powszechny brak czujemy.



To, co jeszcze dotychczas istnieje.—Dowspuda

Część ruchomości pozostawił Ludwik Pac proboszczowi, gdy wyjeżdżał z Dowspudy, bo akurat przeprowadzono w pałacu remont. Ludwik Pac nie powrócił, bo wkrótce nastąpiło powstanie Listopadowe, a po tym emigracja. Ruchomości owe (marmurowe i alabastrowe wazy i liczne rzeźby oraz obrazy, zostały w kościele i ocalały od konfiskaty. Upomniała się o nie ks. Sapieżyna w swoim czasie i takowe zabrała. Inne pozostały i powoli ginęły nie przechowane pieczołowicie.

Część poszła na plebanię do Janówki i wiadomo co się stało. Część do dziś marnuje się w skarbcu kościelnym w wilgoci i kurzu, część została zniszczona zupełnie.

Za kościołem w Raczkach stoi jakaś rzeźba bez głowy i rąk. Jest to najprawdopodobniej owa słynna statua Achillesa przywieziona z Włoch. Ksiądz nazwał ją w swoim czasie Samsonem i umieścił w kościele. Różnymi drogami doszła do stanu dzisiejszego.

Tak giną u nas pamiątki! W Europie śród-

Wieczory jesienne i zimowe będziemy wyzyskiwać na świetlice oświatowe, gdyż młodzież mająca świetlice wnet zrozumie jej znaczenie i zamiast iść gdzie do szynku, czy też na ploteczki do sąsiadki, czy sąsiada na pustą politykę, czy też niemądre gadaniny, (których słuchając dzieci mniejsze czy większe gorszą się okropnie) przyjdzie bardzo chętnie, by się czegoś dowiedzieć z gazety, książki, usłyszeć jakiś ciekawy referat, którego autorem może być ktoś z członków czy też ktoś zaproszony z powiatu, czy też z nauczycielstwa.

Prosić też będą Zarząd Gminy, by chętniej młodzieży wiejskiej, pragnącej zaspokoić głód oświaty, jaki na wsi panuje, raczył przyjść z pomocą w miarę możliwości czy to w postaci książek rolniczych, czy też subsydium na ten cel. Bo chętna wiedzy młodzież, lecz uboga, nie może sobie pozwolić na kupno chociaż nie dużej biblioteki, ale niezbędnej.

Radio, ten cudowny wynalazek, wielkie usługi dla wsi oddaje, lecz wieś z tego wynalazku korzysta w nikłym procencie. Pożądanym by było, by każda przynajmniej świetlica grupująca młodzież, była zaopatrzona w radio-odbiornik lampowy oraz czasopisma. Taka świetlica byłaby nie tylko punktem skupiającym młodzież, ale i starszych, co jest bardzo

pożądanym i coby najprędzej przyczyniło się do odrodzenia wsi. Bardzo często młodzież już trochę oświecona chciałaby wprowadzić jakieś pożyteczne zmiany w gospodarstwie, to starsi, nierozumiejący potrzeby tego, przyzwyczajeni do gospodarowania dziadów i ojców swych, nie dają się przekonać, a taka świetlica oświeciłaby horyzonty umysłów wszystkich obywateli wsi.

Przez kulturalną współpracę młodzieży ze starszymi wieś w niedługim czasie zmieniałaby swój smutny dotychczasowy wygląd. Oświata ludu dokonana cudu. Na oświacie oszczędzać nie wolno. Ten, kto na oświacie wsi oszczędza, winien jest dzisiejszej nędzy jaka panuje we wsiach naszych.

Przez oświatę wieś niebawem dojdzie do tego, do czego doszła wieś duńska czy szwajcarska. Nasze wsie w porównaniu z tymi są istnym obrazem nędzy.

A przez oświatę i w naszej Polsce są wsie, którym ustępują wieś duńska czy szwajcarska, co dowodem jest, że każda wieś polska być może taką, jaką jest wieś Lisków, Handzlówka, czy inne wzorowe wsie Polski. Przez oświatę wzorem nam są i przykładem, przez oświatę i możliwością jest, by nasza wieś na wzór tamtych przebudować.

Stefan Paczkowski

Z działalności Koła Powiatowego Rodziny Policyjnej w Augustowie

Koło R. P. w Augustowie zostało zorganizowane dn. 3 listopada 1929 r. — Celem stowarzyszenia jest, jak głosi statut:

a) samopomoc wśród rodzin policyjnych funkcjonariuszy zarówno służby czynnej jak i emerytowanych,

b) wytworzenie łączności ideowej i rozbudzenie współżycia kulturalnego, towarzyskiego i sportowego wśród rodzin policyjnych.

W myśl powyższych wskazań zarząd z p. He-

leną Złotkowską na czele przystąpił do pracy. — Urządzono wspaniałą choinkę dla dzieci policjantów, otoczono opieką wdowy i sieroty po poległych, a z chwilą, gdy wzrastające fundusze Koła na to pozwoliły, zarząd zaopiekował się całkowicie rodziną Wanczurowej, chorej na gruźlicę. Doceniając znaczenie wychowania przedszkolnego, zarząd Koła R. P. dołożył starań, aby utworzyć w Augustowie przedszkole. Ponieważ jednak dzieci policyjnych było mało, zorganizowano je wspólnie ze Zw. Pracy Obyw. Kobiet.

kowej, — wśród narodu, co chce uchodzić za wzór innym.

Widzieliśmy piękny arkusz pergaminowy z XVI stulecia, akt erekcyjny kościoła, pisany na pergaminie i opatrzony własnoręcznymi podpisami wojewódów starostów i kasztelanów, ludzi o głośnych nazwiskach historycznych. Pożał się Boże w jaki sposób akt ten jest przechowywany.

Widzieliśmy i dużo rzeczy innych. Szacowne stare szpargały o wielkiej wartości dla uczonych badaczy przeszłości naszej. Opisy detaliczne dóbr Dowspużdzkich, umowy dzierżawne i korespondencje ciekawe dla możliwości zilustrowania wyraźnie ówczesnego życia ekonomicznego.

Dowiedzieliśmy się z tych szpargałów o olbrzymim nakładzie gospodarczym w Dowspużdzie, o szeregu zdolnych rolników i rzemieślników angielskich, niemieckich i włoskich co pracowali w Dowspużdzie, — o szeregu poczyniń w dziedzinie przemysłu, które to Ludwik Pac zapoczątkował.

I działało to się o wiele wcześniej przed piękną działalnością hrabiego Brzostowskiego w Sztabinie.

Pola i pastwiska dowspużdzkie żywiły dziesiątki tysięcy owiec i zakładały się przedziałnie.

Budowało się olbrzymie browary wyrabiające piwa zwykłe, jałowcowe, portery i ciężkie piwa angielskie.

Wprowadzało się po raz pierwszy na naszym terenie płodozmian w rolnictwie i siało się koniżynę.

Utrzymywało się szkołę wiejską, która uczyła dzieci polskiego, niemieckiego i angielskiego obok innych przedmiotów.

Sprowadzało się rozmaite maszyny rolnicze i rzemieślnicze.

A w pięknym pałacu Dowspużdzkim słynni mistrze włoscy malowali i rzeźbili precudne ozdoby.

Dziś z tego prawie nic nie pozostało. Chyłą się do ostatecznego upadku resztki murów Dow-

Do przedszkola uczęszczało 9-cioro dzieci policjantów, za które część należności pokrywała R. P.—W 1932 r. urządzono dla członkiń kurs robót ręcznych.

W 1933 r. przewodnictwem objęła p. Alicja Kurzkowska, która do chwili obecnej stoi na czele organizacji.

Działalność R. P. występowała niejednokrotnie poza ramy, nakreślone statutem. I tak w 1930 r. Koło Pow. R. P. spełniając swój obowiązek obywatelski, współpracowało z innymi organizacjami porządowymi w akcji przedwyborczej.

W 1933 r. w czasie ciężkiej zimy R. P. samorzutnie zorganizowała kuchnię dla dożywiania najbiedniejszej dziatwy Augustowa, pokrywając wy-

datki częściowo z funduszu Koła, częściowo z dobrowolnych składek. Liczba dożywianych nie przekraczała 30-tu.

W lecie 1933 urządzono loterię fantową, która przyniosła 1200 zł. zysku. 50% tej sumy przekazano na Sierociniec w Skolimowie.

Zapał do pracy nie słabnie wśród członkiń i jeszcze w roku bieżącym zamierza zarząd urządzić loterię fantową, a następnie zająć się pracą kulturalno oświatową nie tylko dla członkiń ale i osób niestowarzyszonych, które zechcą z tej pracy korzystać.



Dożywianie dziatwy

Bank Spółdzielczy w Augustowie

Zaden inny artykuł aktualnej wzmianki o spółdzielczości na naszym terenie nie wzbudzi chyba większego zainteresowania treścią, jak sama sucha nazwa jednej z największych placówek spółdzielczych na obszarze województwa białostockiego, której przeszłość, stan obecny i dalsze drogi rozwoju w ostatnich czasach w wysokim stopniu absorbują opinię publiczną.

Bank Spółdzielczy w Augustowie, przygnieciony w roku 1935 nieoczekiwanym przesileniem moralnym i materialnym, zdołał wreszcie, po wielu konsekwentnych zmaganiach, przywrócić zaufanie rzesz wkładców, swego środowiska aktywnego i cen-

tral finansowych. Z dniem 1 sierpnia b. r. uruchomione zostały zasoby pieniężne (85.000 zł.), od roku zamrożone konwersją zadłużeń rolniczych. Dopływ dogodnych kredytów celowych pozwolił na przywrócenie terminowej wypłaty wkładów i uruchomienie gospodarki pożyczkowej: w ciągu sierpnia i pierwszej połowy września już rozprowadzono przeszło 16.000 zł. nowych pożyczek, przeważnie wśród drobnych rolników, członków Banku.

Przed powzięciem decyzji o uruchomieniu kredytów, zainteresowane centrale finansowe gruntownie zbadały przez swoich fachowców stan i gospodarkę Banku oraz realizację planu pracy, zadekla-

spudy. Piękna w swej misternej architekturze gotyckiej wieża „bociana” niezadługo runie. Majestatyczny, ocalały od pogromu moskiewskiego łuk wjazdowy też się coraz bardziej rysuje i niedługo upadnie.

W Wolnej Polsce jakoś nie chce nikt o to zadbać. Jest podobno jakieś towarzystwo ochrony zabytków, ale gdzie ono jest? Mają niby obowiązek dbać o to władze administracyjne, ale podobno na to funduszy nie mają.

Zginie niedługo ślad po Dowspudzie i tylko w pamięci pozostanie jako piękna baśń o „Pacu i pałacu”.

Narzekamy, że nie mamy żadnych pamiątek historycznych w naszym regionie. Okazuje się, że mamy i to nawet nie bylejakie. Tylko o nich nic nie wiemy.

Gdyby zbadać wszystkie zachowanki kościelne, gdyby przejrzeć uważnie wszystkie obrazy i rzeźby.

Gdyby poszukać starych szpargałów, — znalazłoby się tego sporo.

Z roku na rok ginie tego co raz więcej, aż wkrótce nie zostanie nic.

Czyżby doprawdy Panowie, Ojcowie Powiatu, Szanowni Radni Sejmikowi nie należałoby Wam o tym pomyśleć. Czyżby piękna nasza ziemia Augustowska nie mogła się zdobyć na niewielkie muzeum regionalne, gdzieby te pamiątki można było ze czcią przechowywać dla innych po nas następujących pokoleń. dla uczonych badaczy naszej przeszłości i dla zadokumentowania żeśmy przecie w swym regionie czemś w dawnej Polsce byli. I może jeszcze dla zadokumentowania, że wiemy czem jest kultura i jej zabytków strzec będziemy gorliwie i pieczołowicie.

Zbliża się jesienny okres pracy samorządowej. Niedługo będziemy mówili o budżecie. Czyżby się nie znalazła kropla dla tego pięknego celu.

Kodź

rowanego w swoim czasie przez nowopowołane organa wykonawcze i nadzorcze, jednak szerszy ogół zainteresowanych wkładowców, udziałowców i sympatyków rozwoju ruchu spółdzielczego — poza sporadycznymi bezpośrednimi zetknięciami się z zawiadowcami — dotychczas nie miał możliwości bliższego zapoznania się ze sprawami Banku. Nagła konieczność takiego zapoznania wynika choćby z potrzeby wyrobienia obiektywnego zdania o fantastycznych wiadomościach i pogłoskach, jakich od 2-ch lat nie szczędzi złośliwość, a często niestety i próżność ludzka. Poza tym szerszy ogół udziałowców przyzwyczajony został szukać w spółdzielni wątpliwych w skutkach doraźnych korzyści materialnych, nie zastanawiając się wcale nad zadaniami ideologicznymi: zdarza się tedy, że jednostki dostatecznie oświecone, zajmujące poważne stanowiska społeczne — zdradzają bardzo mglistą orientację w stosunkach

prawno-organizacyjnych spółdzielni — z tego tytułu powstają nieporozumienia, przykre dla obu stron, a często powodujące i niepotrzebne straty materialne. Jakkolwiek trudno żądać od kogo bądź gruntownej znajomości przepisów spółdzielni w całej rozciągłości, to jednak znajomość postanowień zasadniczych, mających praktyczne zastosowanie przy najmniejszym zetknięciu się z pracą powszedniej spółdzielni — leży we własnym interesie członków Banku. Spopularyzowanie tych wiadomości niezbędnych, równoległe z bezstronnym oświetleniem rzeczywistych przyczyn zażeganego obecnie przesilenia w działalności Banku, o którym była mowa na wstępie, zapowiadamy w kilku kolejnych artykułach sprawozdawczych na łamach poczytnego pisma „Nasz Głos”, uprzejmie zostawionych nam przez zawsze ruchliwą w oświetleniu zagadnień aktualnych Redakcję.

Obecna działalność Banku Spółdzielczego

W obecnym sezonie Bank Spółdzielczy wypłacił 18.000 zł. tytułem zwrotu wkładów, oraz udzielił 184 osobom pożyczek na łączną sumę 26,000 zł.

W chwili obecnej Bank Spółdzielczy otrzymał 10.000 zł. na zakup pasz dla inwentarza drobnych rolników. — Suma ta zostanie zużyta na sprowadzenie za pośrednictwem spółdzielni Rolniczo Handlowej „Rolnik” w Augustowie otręb i makuchów, w które po cenach ulgowych zaopatrywani będą potrzebujący członkowie spółdzielni, zrzeszeni przede wszystkim w mleczarniach na terenie naszego powiatu.

Celem racjonalnego rozprowadzenia powyżej wspomnianego kredytu w najbliższym czasie Władze Banku zwołują konferencję z przedstawicielami spół-

dzielni mleczarskich i „Rolnika” w Augustowie.

Ze względu na trudne warunki, jakie wytworzyły się w obecnym roku w rolnictwie wskutek posuchy, po uzyskaniu przez Bank nowych kredytów Władze Banku w sposób b. liberalny traktują prośby członków o prolongaty kredytów uzyskanych w latach ubiegłych. Takich prolongat udzielano przeszło 600 dłużnikom, na sumę przeszło 100.000 zł.

Po kilkakrotnych uprzedzeniach Zarząd Banku przystąpił do energicznego ściągania należności zaległych od dłużników opornych.

Akcja w tym kierunku dała wynik b. pomyślny. Wpłynęło z tego tytułu przeszło 3000 zł, część których uważana była za pożyczki i odsetki wątpliwe, jako zalegające od kilku lat.

Nowy przewodnik

Dr. M. Orłowicz — Przewodnik po województwie białostockim z ilustracjami, planami i mapami.

Wydął Związek Popierania Turystyki województwa białostockiego. Cena zł. 4. r. 1937.

W szeregu przewodników, które ukazały się ostatnio na terenie województwa naszego, omawiany stanowi pierwszą pracę, która obejmuje całość obecnego województwa białostockiego. Przewodnik składa się z dwu części, mianowicie: ogólnej stron. 13 — 57 i szczegółowej str. 57 — 459. W części ogólnej znajdujemy dane administracyjne i statystyczne, zwięzłe streszczenie odpowiednich rozdziałów „Geografii historycznej” Z. Glogera, za- bytki sztuki, charakterystykę krajobrazu, rozdział bibliograficzny oraz wskazówki dla turystów. Część szczegółowa omawia wszystkie miejscowości województwa powiatami. Okolicom Augustowa poświęcono w części szczegółowej stron. 304 do 331. Jak mówi Autor w słowie wstępnym „Przewodnik liczący około 350 str. druku nie może być już ze swego

założenia wyczerpującym”. Zmusiło to autora do wskazywania szczegółowych przewodników lokalnych. Na Pojezierze Augustowsko-Suwalskie sygnalizuje Autor w słowie wstępnym przewodnik p. Adama Wisłockiego. Na str. 313 spotykamy zaś wzmiankę, iż „W miejscowych księgarniach można nabyć Informator-przewodnik po Augustowie i okolicy wydany w 1937 r. (50 gr.) Wzmianka powyższa nie podaje jednak, że autorem tego przewodnika jest komitet redakcyjny „Naszego Głosu”, a wspomniany poprzednio p. Wisłocki redagował tylko dział informacyjno-opisowy części drugiej powiatu suwalskiego. Rzecz drobna w zasadzie, ale ważna. Z drobnych poprawek, które proponowalibyśmy do następnych wydań, to nazwa rzeki Netty (str. 316) „pierwotnie zw. Meta”. W akcie erekcyjnym w jęz. białoruskim (ruskim) nazwa rzeki brzmi „Mieta”. Zaś w niektórych innych materiałach geograficznych i historycznych spotykamy także termin rz. „Mięty”. Miękkie e przepada przy niewłaściwym odczytywaniu nazwy rzeki pisanej cyrylicą.

Całe wydawnictwo starannie ilustrowane zdjęciami Bułhaka, Poddebskiego, Jaroszyńskiego i Rotszteina oraz ilustracjami p. Kazimierowskiego.

Dla szerokich rzesz turystów, do których należy w przeważnej mierze młodzież szkolna przewod-

nik powyższy nie jest dostępny z uwagi na swoją wysoką cenę. Jest to niewątpliwie błąd w kalkulacji wydawców. Przewodnik ma stanowić najdrobniejszą część wydatku na turystykę. Na to są przeznaczone fundusze specjalne „propagandowe”. Zł. 4 na przewodnik wydać może w Polsce tylko bogaty snob we własnym aucie, a nie ubogi turysta pieszy lub kajakowy. Obserwujemy to zjawisko na naszym terenie. Poprzedni informator w cenie 1 zł. nie znaj-

dował wcale nabywców, natomiast obecny przewodnik w cenie 50 groszy rozszedł się blisko w tysiącu egzemplarzach w niespełna 1½ miesiąca.

Proponujemy przemyślenie tej sprawy P. T. Wydawcom w imię dobra samej turystyki.

Wówczas dopiero ten piękny przewodnik stanie się dostępny wszystkim tak, jak na to zasługuje.

b. ch.

LIST OTWARTY

do Pana Burmistrza m. Augustowa J. Piaskowskiego.

W. Sz. Panie Burmistrzu!

W dniu 25 września b. r. na posiedzeniu Rady Miejskiej postawił Pan wniosek tej treści:

„ponieważ obecnie stan miasta Augustowa pod względem materialnym jest zadawalający, nie ma przeto potrzeby korzystania, przynajmniej w bliższym okresie z kredytu krótkoterminowego w miejscowym Banku Spółdzielczym. Wobec tego proponuję wy mówić udziały, które w tym Banku posiadamy w wysokości 2,900 zł. pozostawiając na udziale, sumę zł. 100”.

Wniosek Pański, Panie Burmistrzu, przeszedł bez żadnej dyskusji, pomimo, iż będąc na posiedzeniu Rady, jako członek Rady Nadzorczej tegoż Banku, prosiłem o udzielenie mi kilku słów, w kwestii przedstawienia Panom Radnym meritum sprawy i spowodowania dyskusji.

Pan, Panie Burmistrzu, kategorycznie odmówił mi udzielenia głosu. Nie wiem, czy jest to w porządku pod względem regulaminu, obowiązującego posiedzenia Rady Miejskiej. Nie o to mi chodzi. Chociaż często bywając na posiedzeniach tejże Rady, jako redaktor Naszego Głosu, słyszałem nieraz przemawiające osoby z poza Rady, którym Pan udzielał głosu, celem wyjaśnienia bliżej odpowiedniego zagadnienia.

Pozbawiony prawa głosu, zmuszony jestem w obecnej formie zabrać takowy, by odwołać się do opinii publicznej.

Nie chodzi tu o samo wymówienie udziału. Kwestia to drugorzędna. Każdy członek naszego Banku ma prawo wymawiania udziałów przez się wpłaconych, co przewiduje statut banku.

Natomiast zachodzi tu kwestia innego rodzaju.

I Pan, Panie Burmistrzu, i wszyscy w całym mieście dobrze wiedzą, że obecny stan Banku Spółdzielczego, który znajduje się w stanie rekonwalescencji, wymaga wielkiej i harmonijnej współpracy społeczeństwa z instytucją.

Wie Pan o tym dobrze, że po wstrząsach jakie miały miejsce w poprzednim roku w tej instytucji, osoby, które podjęły się pracy w Banku uczyniły to li tylko dla dobra instytucji i społeczeństwa, narażając siebie na trudną, niewdzięczną i kłopotliwą pracę.

I wie Pan, Panie Burmistrzu, również o tem, że stan obecny Banku jest zadawalający. Bank odzyskał czynną postawę, ma rezerwę dostateczną na wypłaty wkładów i kredyty na potrzeby społeczeństwa.

A więc możliwość jakichkolwiek strat z tytułu dalszego utrzymania wkładów w dawnej wysokości nie grozi nikomu.

Z drugiej strony, pozwoli Pan, Panie Burmistrzu, że przypomnę owe chwile, kiedy to finanse miejskie znajdowały się w opłakanym stanie. Kiedy Kasa miejska była motorycznie pusta i kiedy najrozmaitsze potrzeby zmuszały Zarząd Miejski do prośby o natychmiastowe pożyczki, celem uniknięcia nieraz bardzo bolesnych strat, ewentualnie celem zażegnania grubych nieprzyjemności, jakie mógłby mieć Zarząd Miejski nie posiadając gotówki na wypłaty bezrobotnym.

Bank Spółdzielczy zawsze wówczas przychodził miastu z pomocą, chociaż miał duże trudności z miastem jako dłużnikiem. Jednak potrzeby miejskie były traktowane pod innym kątem,—mianowicie pod kątem potrzeb społecznych, które instytucja nasza rozumiała należycie, sama będąc instytucją społeczną.

Dlatego też krok Pański uważam za krok nieprzemyślany. Odmowa zaś przedstawicielowi jednej z najpoważniejszych instytucji społecznych w mieście głosu na Radzie Miejskiej, dotyka bardzo dotkliwie i wyrządza niepowetowaną krzywdę moralną.

Panie Burmistrzu! — czy Pan nie sądzi, że w obecnym czasie wypowiedanie udziału może niektórym, nieorientującym się w całości pracy Banku Spółdzielczego, dać asupt do wypowiedania również udziałów swoich, przez co instytucja, która winna mieć jak największy rozwój ma się kurczyć?

Wiemy jakim dobrodziejstwem jest silna finansowo spółdzielcza instytucja. Wiemy ile dobrego wnosi w życie społeczne możliwość taniego kredytu. Jak to się odbija na dobrobycie ludności. I wprost się wierzyć nie chce, że w okresie kiedy Rada Miejska na swoich posiedzeniach marzy o rozwoju miasta, o podniesieniu dobrobytu ludności, padają uchwały podkopujące zaufanie do jednej z najkonieczniejszych instytucji, tej właśnie, której istnienie i rozwój powinien stać się błogosławieństwem ogółu.

Bank Spółdzielczy nie zachwieje się przez to, że kilka lub kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt osób wymówi swoje udziały. Ale skurczy się to, o czym i Pan, Panie Burmistrzu i my wszyscy tylokrotnie marzyliśmy. Oddali się chwila zwycięskiego pochodu idei spółdzielczej, na której inne zdrowe narody świata oparły swój dobrobyt.

Dobrobyt mas pracujących, dobrobyt wsi, warsztatów i chat robotniczych jest to owe wielkie zagadnienie, ku któremu Polska dąży. I dlatego każda przeszkoda w tej pracy dotyka mocno i opóźnia wysiłki już dokonane.

Odmowa zaś udzielenia głosu w tej materii mo-

że być li tylko krokiem nierozważnym, a nawet niezrozumiałym w stosunku do osoby Pańskiej, jako Burmistrza, obowiązki którego w pierwszej mierze winne w myśl ideału samorządowości stać na straży przestrzegania swobodnego wypowiedzania się za interesowanych instytucji społecznych i obywateli.

Henryk Kodź

członek Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Augustowie.

Książki nadesłane.

MORCINEK GUSTAW: Łysek z pokładu Idy.

Opowiadanie. Wydanie drugie z ilustracjami. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów, 1937. Str. 40. Cena: 0.50.

Miła powiastka autora „Wyraźanego chodnika” wydana poraz pierwszy w r. 1933, jako tomik popularnej „Biblioteki Szkoły Powszechnej”, rozeszła się szybko w większej ilości egzemplarzy, świadcząc wymownie o swoich nieprzeciętnych walorach literackich. Nowe wydanie w tej samej cenie, ale odbite na lepszym papierze i ozdobione gustownymi ilustracjami W. Siemiątkowskiego, zjedna „Łyskowi” z pewnością nowe zastępy oddanych czytelników.

BILIŃSKI JAN: Ćwiczenia słownikowe.

Wydanie trzecie. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów, 1937. Str. 119. 1 nrb. Cena: zł. 170.

„Ćwiczenia słownikowe” Bilińskiego, wydane poraz pierwszy w r. 1931, zdobyły sobie w kołach nauczycielskich zasłużone uznanie. Świadczy o tym najlepiej szybkie wyczerpanie obu pierwszych wydań książki.

Obecne wydanie—trzecie, poza wprowadzeniem nowej pisowni, dostosowane zostało również do wymagań programu czteroletniego gimnazjum, jakkolwiek służy kształceniu języka już od pierwszych lat nauczania. Jest to więc książka nie tylko dla polonisty czy filologa, lecz dla każdego wogóle nauczyciela, pragnącego pogłębić i rozszerzyć zasób wiadomości swoich o języku.

K R O N I K A

organizacyjno - społeczna.

Na fundusz prasowy Naszego Głosu wpłacił p. Henryk Kodź 20 zł., otrzymane z Dyrekcji Bazaru Ludowego, jako sumę przekazaną do jego dyspozycji w związku z uruchomieniem Wystawy i Bazaru Ludowego w Augustowie.

Budowa śpichrza spółdzielni „Rolnik”

Pracę nad budową śpichrza spółdzielni „Rolnik” dobiegają końca. W ten sposób spółdzielnia zyskuje sobie konieczny budynek do intensywniejszej działalności skupu zboża. Śpichrz spółdzielni „Rolnik” stanie się w przyszłości centralnym punktem skupu zboża w powiecie, powodując zwiększenie obrotów w handlu zbożem, a co za tym idzie ożywieniu transakcyj zbożem.

Rostrzygnięcie konkursu.

Komisja art.—bud. Rady Miejskiej po dokonaniu przeglądu balkonów, sklepów i podwórz przyznała następujące nagrody:

I. za ukwiecenie balkonów i okien: pp. Rozenstrauchowi 15 zł., Kolnickiemu 15 zł., Baranowskiemu 15 zł., Łappowi 10 zł., dr. Szorowi 10 zł., Jaworowskiej 10 zł., Worotyńskiemu 10 zł., Rotszejnowi 5 zł.

II. za estetyczny wygląd wnętrza: spółdzielnia „Dom Nauczycielski” 50 zł., pp. Szlubowskiemu 20 zł., Chadajowi 15 zł., Chłupickiej 15 zł.

III. za czyste i estetyczne utrzymanie podwórza: pp. Kolnickiemu 50 zł., Wróblewskiemu 30 zł., Pileckiemu 20 zł.

Spodziewać się należy, że tegoroczny konkurs i przyznane nagrody zachęcą mieszkańców m. Augustowa do czynienia większych starań, by balkony, podwórza i t. p. nabrały estetyczniejszego wyglądu.

Kronika samorządowa

Ośrodek turystyczno-wypoczynkowy.

Akcje krainy jezior i lasów podnoszą się, gdyż walory okolic krajobrazowych uzyskały najodpowiedniejsze kwalifikacje u właściwych władz.

Przy współpracy architektów urbanistów ruszą w najbliższym tygodniu pomiary, plany, roboty wstępne.

Przyjazd inżynierów na drugi dzień po decyzji Rady Miejskiej — to miarodajny motyw, że walory augustowskie wygrały, a inwestycje będą wyrazem najrychlejszych poczynań.

Nowoczesne plaże, przystanie, pensjonat, urządzenia sportowe — wszystko na wielką skalę, sięgającą do 700 tysięcy — będą się mieścić w obrębie „Białej Góry”, aż do szosy Suwalskiej.

O tym nowym ośrodku sezonowym będzie głośno na całą Polskę w przyszłym roku, jako o głównym ośrodku zainteresowania turystów.

Miasto przyczyni się do budowy przez zaofiarowanie 3¹/₂ ha na własność Ligi Popierania Turystyki oraz 3 ha na 29-letnią dzierżawę za symboliczną złotówkę, oraz pomoc w postaci drewna wartości 45 tys. plus żwir za 5 tys.

Kalkulacja: z urządzeń będzie również korzystało społeczeństwo augustowskie. Napływ zaś dużych rzesz przyjezdnych przysporzy materialnych zysków rolnikom, kupcom, ogrodnikom i rzemieślnikom. Sama budowa w dużej mierze rozwiąże problem bezrobocia.

Pijcie tylko rodzimą
Kawę Słodową Kneippa
z przyprawą Francka!

Urządzona staraniem Kierownictwa tutejszej szkoły prywatnej „Talmud-Tora” dnia 26 lipca b.r. zbiórka publiczna w Augustowie przyniosła w rezultacie kwotę 53 zł. 77 gr. Całkowity dochód tej imprezy przeznaczono na zakup książek szkolnych i do lektury domowej dla biednej dziatwy szkolnej.

A. SILBER
Kierownik szkoły.

Spółdzielnia „DOM NAUCZYCIELSKI”



Prowadzi działy: spożywczo-gastronomiczny, mat. piśmiennych księgarski, kosmetyki, amunicji krótkiej i myśliwskiej, cukierniczy oraz posiada na składzie Przewodnik po Pojezierzu Augustowsko-Suwalskim, widokówki regionalne, znaczki pocztowe i wyroby tytoniowe.

Augustów, pl. Piłsudskiego —43.

Wszedł z druku

Przewodnik po woj. Białostockim

Dr. M. Orłowicza

Cena zł. 4.

Zamówienia w miejscowych Księgarniach

DRUKARNIA

KLOTYLDY DARGIELOWEJ

w SUWAŁKACH, ul. Kościuszki 94

może wykonać wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące

NAJLEPIEJ I NAJTANIEJ

gdyż posiada wykwalifikowanych zecerów, maszyny pędzone siłą elektryczną, duży wybór czcionek, własną introligatornię oraz skład papieru.

Drukuje książki, gazety, afisze, programy, kwitariusze, metryki i inne. Dla Zarządów gminnych wszelkie druki i książki.

Są stale na składzie druki dla dozorów szkolnych: wezwania, protokoły, listy dzieci, którzy opuścili lekcje, druki wydane przez Inspektorat szkolny dla szkół powszechnych i inne.

Tym razem spróbuj u nas, a przekonasz się!!!...
Taką wielką okazję, która biednego może od razu uczynić zamożnym, zamożnego — bogatym, a bogatego — milionerem jest

LOS 40 LOTERII KLASOWEJ.

zakupiony
W KOLEKTURZE **WAJKSELBAUM**

AUGUSTÓW, RYNEK 9. P. K. O. 63.305.

I kl. Ciąg.: od 20 października 1937 r.

Pamiętajcie, że szczęście jest łaskawe dla wszystkich, ale trzeba mu podać rękę.

Naczynia, szkło, porcelana, żyrandole, żarówki „Osram”. Radia — anodówki, materiały radio-elektrotechniczne, galanteria kosmetyczna i metalowa — do nabycia w jedynej chrześcijańskiej firmie.

Stanisława Migielskiego

(b. nauczyciela publ. szkół powsz.)

Augustów, 3-go Maja 5,

J. ROSSJAŃSKI

Augustów, pl. Piłsudskiego 15 — tel. 9

Rowery i maszyny do szycia na raty. Przedstawicielstwo wyłączne firmy „Bata” na Augustów (obuwie różnego rodzaju). Przedstawicielstwo firm „Kosmos” i „Philips” — Radioodbiorniki na raty.

Pracownia Radioelektrotechniczna

ROMAN SUŁKOWSKI

AUGUSTÓW, UL. 3 MAJA 4.

PRZYJMĘ DO REPERACJI WSZELKIE ODBIORNIKI RADIODOWE, GŁOŚNIKI, SŁUCHAWKI I L. P. SPRZĘT, PRZERABIAM NAJSTARSZE TYPY ODBIORNIKÓW NA NAJBARDZIEJ NOWOCZESNE PO B. PRZYSTĘPNYCH CENACH.

REPERACJE, ŁADOWANIE AKUMULATORÓW, ROBOTY WYKONUJĘ SZYBKO, TANIO I B. SOLIDNIE.

A. MIRJANOW

Augustów, plac Piłsudskiego 40

POLECA

TOWARY GALANTERYJNE —
KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA ORAZ OBUWIE

Spółdzielnia „Rolnik”

w Augustowie

zawiadamia, że posiada na składzie wszelkie nasiona i nawozy sztuczne.

TOWARY BŁAWATNE SEZONOWE

poleca

WACŁAW OSEWSKI

Plac Piłsudskiego 39

oraz wina kościelne, wódki, koniaki, likiery, miody i inne wyroby alkoholowe.

BACZNOŚĆ! ZWIASTUN SZCZĘŚCIA!

Sensacyjny plan Loterii Państwowej daje nam źródło do szybkiego i łatwego wzbogacenia się i dobrobytu.

Odłóż po 33 gr. dziennie, a staniesz się milionerem!

W mojej kolekturze spełniają się marzenia wszystkich. Twój szczęśliwy numer znajduje się w mojej kolekturze, nie zwlekaj i decyduj w tej chwili o całym Twoim przeznaczeniu, gdyż jest to chwila szczęścia, której od dawna oczekiwałeś. Nie pozwól jej wymknąć się i kup natychmiast przeznaczony dla Ciebie szczęśliwy los.

CENA ZA 1/4 LOSU ZŁ. 10.

w szczęśliwej kolekturze

B. A. MYSZKOWSKI

Augustów, Rynek, pl. Piłsudskiego 3. Tel. 62.

Główna wygrana 1.000 000 złotych

w mojej szczęśliwej kolekturze

PADŁA NAJWIĘKSZA WYGRANA I PREMIA
265.000 zł., 30.000 zł., 15.000 zł., 10.000 zł., 5.000 zł.

i wiele mniejszych wygranych.

I kl. Ciąg. od 20 października 1937 r.

Zamiejscowi klienci mogą przysłać pieniądze czekiem P. K. O. № 67.750.

Pamiętaj adres i zachowaj go dla bliskich znajomych

ŚPIESZCIE PO SZCZĘŚCIE!!

Korzystaj z okazji i wstąp na chwilę do szczęśliwej kolektury B. A. Myszковского, Augustów, Rynek — plac Piłsudskiego 3

Redaktor: HENRYK KODŹ.

Wydaje w im. Oddz. Pow. Z. N. P.

ZYGMUNT WARAKOMSKI.

Okladkę projektował: J. Obiedziński.

Redakcja i Administracja: Augustów, plac Piłsudskiego № 43.

Prenumerata: roczna 3.60 zł., 1/2 roczna 1.80 zł., kwartalna 90 gr. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 144.245 — właściciel konta Oddział Powiatowy Z. N. P. w Augustowie.

Drukarnia Klotyldy Dargielowej w Suwałkach, ul. Kościuszki № 94.